

## Co słyhać

Ośrodek Kultury Matematycznej, jak sama nazwa wskazuje, powinien zajmować się kulturą. Jest w tym jednak pewne niebezpieczeństwo. Bardzo łatwo bowiem wpaść w pułapkę, jaką zastawiają na swoich użytkowników słowa obdarzone przymiotnikami. Jako klasyczny przykład wymienia się tu na ogół *krzesło* i *krzesło elektryczne*. Jednak groźniejsza jest przepaść, jaka otwiera się z przeciwnej (jeśli można tak powiedzieć) strony. Obserwując liczne prace z dydaktyki matematyki czy historii matematyki znajduje się wiele (różnej zresztą jakości) dydaktyki czy historii, a matematyki jakby mniej, żeby nie powiedzieć wręcz zbyt mało. Dlatego też niepokoiłoby się to, czy nasza pierwsza Szkoła poświęcona historii matematyki będzie udana. Nosiła ona nazwę *Przełomy w matematyce* i odbyła się w dniach 24–28 stycznia 1992 roku w Miętnem. Jednak wyszliśmy z tej próby zwycięsko, a to głównie dzięki znakomitym wykładowcom. Okazało się bowiem, że jeśli poprosić o wykład z historii matematyki naprawdę dobrego matematyka, to będzie on mówił o matematyce w jej stawianiu się. Nie zacznie recytować życiorysów, nie będzie rozczulać się nad meandrami tekstów tzw. źródłowych, nie zginie w gestwinie filozofii – będzie mówił o matematyce. A historia pojawi się sama – przecież historię matematyki napisali twórcy jej twierdzeń, pojęć i problemów właśnie dowodząc, proponując, pytając. Okazuje się, że matematyków umiejących widzieć swoją dyscyplinę nie tylko poprzez konkretne problemy, nad którymi pracują, lecz także w jej dynamizmie historycznym, jest wielu. To bardzo przyjemna informacja, którą wynieśliśmy z tej Szkoły.

Zespół nauczycieli warszawskich, o którym była mowa w poprzednim numerze przechodzi sam siebie. Nie dość, że zorganizował kolejną Szkołę Matematyki Poglądowej – tym razem była to *Algebra* (22–26 maja 1992 roku w Kaliszu) – to jeszcze organizuje systematycznie seminaria we własnym gronie (nie chce widzieć na nich nikogo z „przemądrzalców”) poświęcone rozwiązywaniu zadań szkolnych z różnych zakresów i o różnym poziomie trudności. Kolegów nauczycieli szkolnych (bo ich chyba restrykcje dotyczyć nie będą) zachęcam do nawiązania z tą grupą kontaktów, bo taka wymiana doświadczeń może okazać się bardzo pożyteczna.

Nie sposób nie podkreślić w tym miejscu, że istnienie tego rodzaju grup nauczycieli to fakt, o który OKMowi chodziło w całej jego pracy. Racja wysiłków niewielkiej grupy ludzi, jak OKM, może być tylko taka, by powstawały inne takie grupy i by się usamodzielniały (nawiasem mówiąc, grupa nauczycieli, o której była mowa, jest o wiele liczniejsza od OKMu). W Szkole kaliskiej uczestniczyli zaproszeni goście – nauczyciele z Wrocławia, Koszalina, Siedlec, Pułtuska i Giżycka. Może więc i w tamtych ośrodkach rozwinie się taka samodzielna działalność.

Na razie jednak jesteśmy nadal zapraszani na jedno- i dwudniowe imprezy do różnych miejscowości. W tym roku, obok stanowiącej lwia część każdej takiej imprezy matematyki, prawie zawsze uczestniczyliśmy w dyskusji na temat reformy oświatowej. Jedyny wszakże wniosek, jaki z tych dyskusji chcielibyśmy przekazać, to ten, że głęboko wierzymy w to, iż (niezależnie od starań reformatorów) szkolnictwo w Polsce będzie istnieć i może nie stoczy się na tę pozycję wśród krajów świata, jaką Polsce wyznacza jej dochód narodowy. To ostatnie każe wnosić, że nie może się tak stać w wyniku działań mechanizmów rynkowych, czy jakichkolwiek innych. To trzeba zrobić samemu.

M. K.